

Wojny finansowe

7 stycznia 2015

Niecały rok temu zaczęła się rewolucja na Ukrainie. Ten prawie 45-milionowy kraj o strategicznym znaczeniu stał się polem bitwy o wpływy pomiędzy Rosją a USA. Z geostrategicznego punktu widzenia Ukraina jest szalenie ważna dla Rosji. Już 16 lat temu Zbigniew Brzeziński (zaciekły krytyk ZSRR) stwierdził, że bez Ukrainy Rosja nie może być mocarstwem.

W każdym razie po sześciu miesiącach walk na Ukrainie zdecydowano, aby uderzyć w Rosję finansowo, co tłumaczono odwetem za wspieranie separatystów. Atak przeprowadzono z kilku miejsc. Począwszy od odcięcia rosyjskich koncernów energetycznych od finansowania, a kończąc na znacznym obniżeniu ceny ropy naftowej na światowych rynkach.

Zabieg z ropą poskutkował już 18 lat temu doprowadzając nadmiernie zadłużony ZSRR do bankructwa i w efekcie rozpadu Związku Radzieckiego na kilkanaście państw. Dzisiejsza Rosja to zupełnie inny kraj niż ten sprzed prawie dwóch dekad. Mimo to w efekcie ataku rubel stracił prawie 50% w stosunku do dolara. To jest prawdziwy krach i w minionym roku tylko kurs bitcoina stracił więcej niż rubel.

Biorąc pod uwagę dobrą kondycję rosyjskiej gospodarki, przynajmniej w porównaniu do Europy, możemy dostrzec jak łatwo jest zniszczyć walutę danego kraju. Jest to o tyle istotne, że każdy kraj stający na drodze kartelu czy USA może paść ofiarą podobnego ataku i zawczasu warto zdawać sobie sprawę z jego ewentualnych konsekwencji.

FUNDAMENTY GOSPODARCZE ROSJI

Wzrost gospodarczy w Rosji w latach 2010–2013 oscylował pomiędzy 4-5% rocznie, co jest bardzo dobrym wynikiem. W ciągu jednak ostatnich 2 lat spadł w okolice 1%.

Bezrobocie w Rosji wynosi obecnie 5,2%, dług publiczny w relacji do PKB zaledwie 13%. Co ważne, po 6 miesiącach spadków cen ropy oraz sankcji gospodarczych deficyt budżetowy wyniósł zaledwie 0,5%, co jest wynikiem praktycznie nieosiągalnym w UE. Najślabszym punktem jest nadmierne uzależnienie gospodarki od cen surowców (głównie ropy). Generalnie sytuacja gospodarcza Rosji jest niezła.

Gdy rozpoczynała się wojna finansowa z Rosją rezerwy walutowe kraju przekraczały 500 mld USD. Na fali wyprzedaży rubla bank centralny próbował interweniować. Kilkakrotnie wyprzedawano dolary, aby skupić za nie ruble. Mimo, iż bank centralny w ciągu roku pozbył się 1/6 swoich rezerw, to kurs dolara wzrósł z 36 do 58 rubli obecnie. Generalnie w obecnych realiach wszelkie działania banku centralnego przeciwko zmasowanym atakom spekulacyjnym są bezcelowe. Siła globalnych instytucji finansowych jest bowiem zdecydowanie większa od możliwości pojedynczego banku centralnego.

Poza znacznymi rezerwami dolarów Rosja posiada szóste największe rezerwy złota na świecie wynoszące 1100 ton. Pod względem wielkości rezerw złota do wielkości gospodarki wynik ten plasuje Rosję bardzo wysoko pod względem oparcia waluty na złocie i co ważne, rosyjskie złoto znajduje się w Rosji.

Mamy zatem relatywnie dobre dane gospodarcze, stabilne fundamenty oraz trwałą nadwyżkę w handlu zagranicznym, a mimo to kurs waluty się załamuje. Jak to się dzieje?

JAK WYGLĄDA ATAK WALUTOWY?

Schemat ataku walutowego od kilku lat jest taki sam i składa się z kilku faz:

1. W pierwszej kolejności globalne instytucje finansowe kontrolowane przez USA zajmują krótkie pozycje na walucie kraju będącego celem ataku. Dla dużych inwestorów jest to sygnał, że coś się będzie działo. Lepiej poinformowani (commercials) zapewne coś wiedzą, a skoro zazwyczaj mają

rację, to może warto skopiować ich ruchy. Tym sposobem wywołuje się na rynkach walutowych samonapędzającą się presję na daną walutę.

2. Gdy już jesteśmy przygotowani aby zarobić na ataku parę groszy, służalcze media zaczynają nagonkę na gospodarkę danego kraju. Zważywszy, że 6 największych koncernów medialnych kontroluje około 1500 stacji telewizyjnych, akcja nie jest zbyt trudna do przeprowadzenia.

3. W tym momencie zaczyna się bardzo poważny odpływ kapitału z danego kraju. Inwestorzy sprzedają akcje zaniżając ich ceny. Pozbywają się obligacji windując ich rentowność. Krajową walutę natychmiast zamieniają na waluty uznane jako oazy bezpieczeństwa CHF, USD, zaniżając tym samym kurs lokalnej waluty.

4. Gdy sytuacja nabiera tempa, do akcji włączają się agencje ratingowe straszące groźbą bankructwa kraju i zazwyczaj obniżają rating zarówno największych korporacji, jak i kraju do poziomu śmieciowego.

5. W przypadku Rosji dodatkowo zastosowano także atak na cenę ropy, gdyż znaczna część zarówno gospodarki jak i budżetu bazuje na dochodach ze sprzedaży ropy. Rosyjski gaz także jest wyceniany w oparciu o ceny ropy.

6. Poza psychozą na rynkach finansowych wywołaną obawą o ekonomiczną przyszłość kraju dołożono także aspekt niepewności związany ze zbrojnym konfliktem wiszącym w powietrzu.

Doprowadziło to do sytuacji, w której kurs rubla zaledwie w ciągu 3,5 miesiąca spadł 50% z 36,6 do 73,2 RUB/USD. Na początku grudnia drastycznie podniesiono stopy procentowe z 10,5% do 17%, co na chwile wyhamowało spadki.

Wielu inwestorów o mocnych nerwach dostrzegło okazję. Mamy bowiem walutę, która straciła 50% swojej wartości i jest pewna szansa, że za jakiś czas odrobi część strat. Nawet jeżeli kurs

rubla się nie zmieni, to krótkoterminowe odsetki od obligacji płaćące 17% są dość kuszące. Dla mnie jednak ryzyko jest zbyt duże.

CZY OBECNIE MAMY JUŻ KONIEC SPADKÓW RUBLA?

Na to pytanie nie da się odpowiedzieć. Giełda rosyjska była kilka miesięcy temu najtańszą giełdą na świecie praktycznie pod każdym względem. Mimo ogromnej przeceny rubla akcje stały w miejscu, czyli w ujęciu dolarowym dalej taniały.

Osobiście nie zainwestowałbym raczej środków w obligacje rosyjskie czy rosyjską walutę. Co innego akcje. W każdym razie na 15-go stycznia planowany jest szczyt czołowych polityków europejskich z Putinem, po którym się wiele oczekuje. Moim zdaniem nic pozytywnego z niego nie wyniknie.

Co więcej, w krótkim czasie spodziewam się protestów w Moskwie, zapewne bardzo nagłaśnianych w zachodnich mediach, co stworzy pole do rozszerzenia sankcji.

Najważniejsze jest jednak to, czego nie dostrzegamy na pierwszy rzut oka. O ile Putin kontroluje w Rosji większość spraw gospodarczych, o tyle wydaje się, że bank centralny działa pod dyktando Bazylei (BIS) oraz zachodu. Jeżeli konflikt się zaogni, to Putinowi może być na rękę upadek rubla, nad którym nie ma dużej kontroli i zastąpienie go walutą emitowaną przez rząd i opartą np. na rezerwach złota, czy gazu ziemnego.

PERSPEKTYWA DLA POLSKI

To, co obecnie dzieje się z walutą rosyjską doskonale obrazuje nam, z czym możemy mieć do czynienia w Polsce za kilka lat.

W perspektywie 5-7 lat z bardzo dużym prawdopodobieństwem złotówka w obecnej postaci zakończy swój byt. Obecnie coraz głośniej mówi się o konieczności dodruku waluty przez NBP. Gdyby dodruk miał sfinansować wykup naszych zobowiązań względem zagranicznych instytucji finansowych nie miałbym nic

przeciwko. Tymczasem dodruk ma posłużyć za narzędzie do łatania dziury budżetowej. Jeżeli raz politycy dostaną do ręki „maszynę drukarską”, już jej nie oddadzą, a przynajmniej do czasu, aż złotówka stanie się bezwartościowa.

Inna możliwość, choć dużo mniej prawdopodobna jest taka, że wybory wygrywa partia, która zaczyna robić porządek z międzynarodowymi instytucjami finansowymi, w efekcie czego kraj pada ofiarą ataku spekulacyjnego podobnego do tego stosowanego obecnie w Rosji. Atak taki, lecz na dużo mniejszą skalę był już przeprowadzony w 2008 roku, kiedy to PLN stracił do USD aż 45% w ciągu 7 miesięcy (sławne opcje walutowe).

Zastanawiając się nad ewentualnymi konsekwencjami ataku finansowego lub po prostu ucieczki inwestorów od złotówki warto odnieść się od konsekwencji wynikających z kilku spraw:

Praktycznie w każdym aspekcie widać, iż Polska jest dużo łatwiejszym celem ataku finansowego niż Rosja. Najważniejszym problemem jest jednak fakt, że znaczna część polskiego długu jest denominowana w walutach obcych. Oznacza to, że w przypadku ataku na złotówkę skala długu może w krótkim czasie eksplodować i może on stać się niespłacalny.

PODSUMOWANIE

Widząc jak szybko rubel pogrąża się w efekcie ataku finansowego warto zdać sobie sprawę, jak kruche są waluty papierowe nie mające oparcia w aktywach materialnych. Wystarczyło bowiem kilka miesięcy, aby waluta kraju o relatywnie dobrych perspektywach straciła 50% wartości.

Gdyby krach na rublu uzasadnić niskimi cenami ropy, to większość walut krajów z Zatoki Perskiej także powinno osłabić się wraz z rublem.

Cóż, takie właśnie jest oblicze współczesnych wojen finansowych.

Autorstwo: Trader21

Źródło: [Independent Trader](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”